

Powszechniej wykorzystywać rezerwy w gospodarce narodowej

II Plenum KC PZPR obradowało w Warszawie



Na zdjęciu: sala obrad; przemawia Edward Gierek.

CAF — str. Matuszewski

W Warszawie odbyło się wczoraj II plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. Porządek dzienny plenum obejmował: referat Biura Politycznego KC PZPR „O powszechnie wykorzystanie rezerw w gospodarce narodowej” oraz dyskusję.

Po otwarciu obrad przez I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka — referat Biura Politycznego na temat wykorzystania rezerw w gospodarce narodowej wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes

Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. (Główne tezy wystąpienia premiera zamieszczamy na str. 2).

Po wystąpieniu Piotra Jaroszewicza rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwsi zabrali w niej głos: członek KC, I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Ludwik Drożdż, dyrektor naczelny Centrali Zbytu Stali „Centrostal” w Katowicach — Henryk Szklarz, zastępca członka KC PZPR, robotnica w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi — Janina Zalewska oraz członek KC PZPR, minister pracy, płac i spraw socjalnych — Tadeusz Rudolf.

W dalszej kolejności w dyskusji głos zabierali: członek KC, sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Legowski i członek KC PZPR, wiceminister handlu wewnętrznego i usług, prezes Spółdzielni Spożywców „Społem” — Jadwiga Łokaj.

W dalszym ciągu dyskusji na plenum głos zabierali: członek KC, I sekretarz komitetu fabrycznego Huty im. Lenina Józef Nowotny, członek KC PZPR, pracownik Wzrła PKP Zduńska Wola (woj. sieradzkie) — Zdzisław Krawczyk, członek KC PZPR, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Sylwester Kaliski, zastępca

członka KC PZPR, przewodniczący Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Kamienniku (woj. opolskie) Michał Jakubiec i zastępca członka KC, sekretarz komitetu warszawskiego PZPR Witold Dryll.

W dalszym ciągu na II Plenum KC PZPR w Warszawie zabrali głos: członek KC PZPR, wiceprzewodniczący CRZZ Eugeniusz Grochal, zastępca członka KC PZPR, minister przemysłu maszynowego — Aleksander Kopeć, członek KC, I sekretarz KW PZPR w Bielsku Białej Józef Budziński oraz członek KC PZPR, brzdądzista w Stoczni Gdańskiej im. Lenina Józef Pacer.

Jako ostatni w dyskusji głos zabrał zastępca członka KC PZPR, minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Adam Glazur.

Dyskusję podsumował I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, który podkreślił m. in., że założone przez VII Zjazd dla lat 1976—1980 znaczne tempo wzrostu dochodu narodowego, produkcji przemysłowej, rolniej i innych działów gospodarki narodowej stanowi zadanie trudne ale realne. Chodzi o to, by maksymalnie wykorzystywać istniejące rezerwy co będzie sprzyjać utrzymaniu wysokiej dynamiki rozwoju. (Główne tezy wystąpienia E. Gierka zamieszczamy na str. 2).

Po wystąpieniu Edwarda Gierka plenum jednomyślnie przyjęło uchwałę precyzującą główne kierunki działania w dziedzinie ujawniania i wykorzystywania rezerw. (PAP)

Rocznica urodzin F. Rakoczego II

Zgodnie z decyzją specjalnej komisji, 27 bm. na Węgrzech obchodzone będzie 300-lecie urodzin Franciszka Rakoczego II, przywódcy węgierskiego ruchu wolnościowego. Stał on na czele powstania chłopów pańszczyźnianych i pragnął zjednoczyć we wspólnej walce wszystkie narody zamieszkujące wówczas terytorium Węgier. Pro wadził szeroka działalność polityczną na arenie międzynarodowej.

Po 8-letniej przerwie

W stolicy Grecji uroczystość inauguracyjną dla działalności Towarzystwa Przyjaźni „Grecja-ZSRR”. Przedstawiciel Towarzystwa podkreślił w swym wystąpieniu, że jego działalność została wznowiona po 8-letniej przerwie spowodowanej rządami junty wojskowej.

Walki o Saharę Zachodnią

Algierska Agencja Prasowa APS donosi o ciężkich walkach, które toczą się obecnie w rejonie Argub, w Saharze Zachodniej, między oddziałami ruchu wyzwoleniczo-

„Polisario” a „jednostkami armii marokańskiej”.

Stosunki Tajlandia — Laos

Agencja Reutersa przekazała oświadczenie rzecznika ministerstwa spraw zagranicznych Tajlandii stwierdzające, iż Tajlandia i

Laos postanowiły rozwiązać swoje problemy graniczne bez jakiegokolwiek ingerencji zewnętrznej. Rzecznik dodał, że decyzję taką podjęto w czasie spotkania premiera Tajlandii K. Pamoja z wicepremierem informacją Laosu O. Phonn-savathem.

Przedjazdowna kampania w Belgii

W dniach od 5 do 11 kwietnia br. odbędzie się w Gandawie XXII Zjazd Komunistycznej Partii Belgii. W ramach kampanii poprzedzającej to wydarzenie organ prasowy partii — „Drapeau Rouge” i „Rode Vaan” rozpocznie publiko-

Stanowisko Polski w kwestii bliskowschodniej:

Warunkiem trwałego pokoju likwidacja skutków agresji Izraela

W toczącej się na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ debacie na temat Bliskiego Wschodu i kwestii palestyńskiej wystąpili w środę przedstawiciele: Polski, Bulgarii, Węgier, Sudanu, Libii i Tunezji.

Stały przedstawiciel PRL przy ONZ, ambasador Henryk Jaroszek przypomniał stanowisko rządu polskiego w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu bliskowschodniego. Stanowisko to sprowadza się do trzech podstawowych założeń: 1. wycofanie się Izraela ze wszystkich okupowanych terytoriów arabskich, 2. zapewnienie należnych praw arabskiemu narodowi Palestyny, w tym prawa do ustanowienia własnego niepodległego państwa, 3. zabezpieczenie niepodległego bytu i pokojowego rozwoju, w uznanych granicach, wszystkim bez wyjątku państwom tego regionu.

Mówca podkreślił, że podstawa warunkiem ustanowienia trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie jest przede wszystkim likwidacja skutków agresji izraelskiej przeciwko krajom arabskim.

Przedstawiciel PRL opowiedział się za całościowym, politycznym uregulowaniem problemu, stwierdzając, że najwłaściwszym forum do rozstrzygnięcia tej kwestii jest konfe-

rencja genewska, której wznowienie proponował ostatnio Związek Radziecki. W konferencji tej — wskazał H. Jaroszek — obok jej współprzewodniczących (ZSRR i USA), uczestniczyć powinny na równych prawach wszystkie zainteresowane strony konfliktu, łącznie z Organizacją Wyzwolenia Palestyny.

Na zakończenie wystąpienia, delegat Polski wyraził nadzieję, że obecna debata w Radzie Bezpieczeństwa przyczyni się do wzmożenia wysiłków na rzecz pokojowego, całościowego uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Reprezentant Bulgarii, G. Grozew podkreślił, że sprawiedliwe i trwałe rozwiązanie kryzysu bliskowschodniego wymaga wycofania się wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych ziem arabskich, uznania słusznosci praw narodu palestyńskiego oraz zapewnienia warunków bezpiecznej egzystencji wszystkim państwom na Bliskim Wschodzie.

Przedstawiciel Węgier, J. Hóllai oświadczył, iż rząd WRL, w pełni popiera prawa narodu palestyńskiego do własnego państwa oraz wypowiada się za udziałem przedstawicieli OWP w negocjacjach dotyczących rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego.

Delegat Sudanu M. Medani powiedział, iż zaproszenie przedstawicieli OWP do debaty bliskowschodniej w Radzie Bezpieczeństwa zapoczątkowało właściwy kierunek wysiłków dyplomatycznych i politycznych, zmierzających do rozwiązania zasadniczego problemu konfliktu arabsko-izraelskiego, jakim jest kwestia palestyńska.

Przedstawiciel Libii, M. Kikbia zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa o podjęcie sankcji przeciwko państwu Izrael, które dało dostateczną ilość dowodów łamania zasad Karty NZ jak również rezolucji Zgromadzenia Ogólnego i Rady Bezpieczeństwa. Wyraził on pogląd, iż Rada Bezpieczeństwa powinna rozpatrzyć możliwość zawieszenia Izraela w prawach członka ONZ.

Delegat Tunezji R. Driss poparł stanowisko zajęte w pierwszym dniu debaty bliskowschodniej przez przedstawiciela OWP Farka Kadumi i skrytykował politykę częściowych rozwiązań na Bliskim Wschodzie, politykę, która — jak oświadczył — w żadnym wypadku nie może doprowadzić do uregulowania konfliktu. (PAP)

Rusza budowa obejścia Chodzieży

W tym roku rusza budowa ważnej i od dawna oczekiwanej inwestycji drogowej w rejonie Chodzieży, uważanej za największe po 30-leciu osiągnięcie: obejście tego miasta. Chodzież leży na ważnym szlaku komunikacyjnym Śląsk — Wybrzeże Koszalińskie, ruch tranzytowy na tej trasie — szczególnie w okresie wakacji no-urlopowym — z każdym rokiem coraz bardziej się zwiększa. Wąskie ulice starej części miasta zatłoczone są wówczas pojazdami. W takiej sytuacji o wypadek nie trudno, a ponadto cierpią od wstrząsów zabytkowe, pieczołowicie, odrestaurowane kamieniczki przy al. Kosciuszki.

Roboty przy budowie obwodnicy potrwać około 3 lat, będzie to bowiem obiekt na wskroś nowoczesny. Jego inwestorem jest Okręgowa Dyrekcja Dróg Publicznych w Koszalinie. (zd)

Gniezno otrzyma hotel

Otwierające się przed Gnieznem w województwie poznańskim perspektywę rozwoju tu rystyki (w związku z opracowywaniem „Szlaku Piastowskiego”), dyktują wiele przedsięwzięć mających usprawnić obsługę turystów. Jedną z podstawowych bolączek jest brak bazy noclegowej, ograniczającej się do zaledwie 90 miejsc w nie najlepszych kwaterekach.

Ostatnio zapadła decyzja o budowie dużego hotelu na 300 miejsc — w rejonie ulic Mińskiej i Poznańskiej. Posiadać on będzie „orbisowski” standard: pokoje 1- i 2-osobowe, w każdym z nich łazienkę, telefon, radio i gustowne umeblowanie. Stworzy on wraz z planowaną nową restauracją na 420 miejsc i klubem rozrywkowym kompleks hotelowo-gastronomiczny. Budowa rozpocznie się w tym roku (z płyt wytwarzanych systemem poligonowym w Gnieźnie) i potrwa dwa lata, a gospodarzem obiektu będzie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Przemysław”. (bop)

wanie dokumentów opracowanych przez Komitet Centralny KP Belgii i stanowiących podstawę do dyskusji w organizacjach terenowych. Głównym hasłem kampanii przedjazdownej jest zjednoczenie mas ludowych w celu przezwyciężenia kryzysu, którego główną przyczyną jest opóźnienie belgijskiego życia gospodarczego i politycznego przez wielkie monopole.

Tajne operacje USA za granicą

Mimo sprzeciwu rządu, komisja Izby Reprezentantów zajmująca się badaniem działalności organów wywiadowczych, podjęła w środę decyzję o publikowaniu dokumentów, dotyczących tajnych operacji USA za granicą. Większością głosów kongresmeni odrzucili żądanie Białego Domu usunięcia informacji na ten temat z końcowego raportu komisji Izby Reprezentantów.

Katastrofa lotnicza w Andach

W wyniku poszukiwawczej akcji lotniczej w śróde znaleziono w zachodniej części Andów wrak ekwadorskiego samolotu, który rozbił się we wtorek. Z 42 osób znajdujących się na jego pokładzie 8 zginęło przy życiu.

Mediacje syryjskiego ministra

Program politycznego rozwiązania wojny domowej w Libanie

W chwili kiedy Liban przeżywa najgorsze chwile w historii tego kraju, jedną z ostatnich nadziei staje się mediacja syryjskiego ministra spraw zagranicznych, Chaddama. Zgłoszony przez niego 7-punktowy projekt politycznego rozwiązania wojny domowej nie jest w całości znany.

Z informacji nadchodzących z Beirut wynika, że przewidywane są m. in. takie reformy, jak gruntowna zmiana prawa wyborczego, dającego w nowej wersji równość ludności muzułmańskiej i wyznającej różne

obrazki chrześcijańskie. Polityczna koncepcja Syrii opiera się — zdaniem obserwatorów — nie tylko na samym zawieszeniu broni, lecz na wprowadzeniu takich reform, które stworzą przesłanki dla unormowania stosunków wewnętrznych kraju.

Program Chaddama, jak można wnioskować, opiera się na kilku zasadniczych projektach pojawiających się już w samym Libanie i popieranych za równo przez koła liberalne, jak umiarkowanych polityków grupy chrześcijańskiej i lewicy muzułmańskiej. Chodzi o zmianę konstytucji będącej na starożytności i najbardziej anachroniczną konstytucją świata arabskiego; zmianę charakteru Zgromadzenia Narodowego będącego w obecnej wersji wynikiem działania feudalnego układu rodów i klanów.

Dalsze punkty przewidują za sadniczą zmianę struktury armii, rozwiązanie tzw. prywatnych oddziałów milicyjnych i wcielenie ich do zorganizowanego wojska z zakazem noszenia broni oraz ustanowienie prawnych związków między ugrupowaniami palestyńskimi a władzami państwowymi, tak jak to stało się w Syrii.

Przyjęcie propozycji syryjskiego ministra spraw zagranicznych napotyka opór sfanatyzowanych grup, których wiele wymknęło się spod kontroli politycznej i wojskowej własnych organizacji.

Agencja AFP powołując się na radio libańskie podała, że w czwartek o godz. 20 weszło w życie zawieszenie broni w Bejrucie i na całym terytorium Libanu. (PAP)

W Sajgonie

Cywilna administracja

Jak informuje Południowowietnamska Agencja „Wyzwolenie”, w środę 21 bm. wojsko wykomitet administracyjny Sajgonu i prowincji stołecznej Gia Dinh oficjalnie przekazało władzę Ludowemu Komitetowi Rewolucyjnemu, powołanemu przez Tymczasowy Rewolucyjny Rząd Republiki Wietnamu Południowego.

Przewodniczący WKA, generał Tran Van Tra, w wygłoszonym na uroczystości przemówieniu, podkreślił znaczenie współpracy ludności miasta z władzami administracyjnymi. Dzięki poparciu szeroki mas sajończyków udało się rozwiązać poważne problemy, związane z zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście po ostatecznym zakończeniu walk.

Zasiłki wojskowego komitetu administracyjnego szczególnie podkreślił w swym wystąpieniu przewodniczący TRR, Huynh Tan Phat. (PAP)

Główne tezy wystąpienia E. Gierka

Główne tezy wystąpienia P. Jaroszewicza

Na zdjęciu: Fragment toru w Igls, na którym rozegrane zostały olimpijskie konkurencje w saneczkarstwie i bobslejach.

Fot. — CAF

Relacja rozbitków z „Berge Istra“

Dwaj marynarze uratowani po katastrofie gigantycznego statku norweskiego „Berge Istra“ zostali w drodze przetransportowani na Okinawę i umieszczeni w amerykańskiej bazie Kadena. 41-letni Imeldo Barret Leon oraz 30-letni Epifanio Pedro Lopez wystąpili na konferencji prasowej, przedstawiając ostatnie chwile statku.

Tragedia nastąpiła 30 grudnia 1975 roku, gdy statek znajdował się w rejonie Filipin. Dwaj marynarze przeżyli akurat na pokładzie statku i ocalili ich od zgliszczy. 17 usłyszeli potężną eksplozję, która rozdarła statek. Po niej nastąpiła druga i trzecia. Podmuch strącił marynarzy do morza. Lopez zdołał wypłynąć na powierzchnię i po wdrapaniu się na znajdującą się w pobliżu tratwę ratunkową, wciągnął na nią nieprzytomnego Leona. Kiedy rozegrał się dekok, na powierzchnię morza nie było już statku i rozpręśtrzeniła się tam jedynie olbrzymia plama ropy naftowej.

W ciągu 13 dni nie zbliżył się do nich żaden statek ani samolot. Dwukrotnie minęli ich z daleka frachtowce, ale załogi nie spestrzyły rozbitków. Przez ten czas żyli w złowionym rytmie i pili wodę zbieraną podczas deszczu.

— Założyliśmy na VII Zjeździe dla lat 1976—80 znaczne tempo wzrostu dochodu narodowego, produkcji przemysłowej, rolniczej i innych działów gospodarki narodowej. Jest to zadanie trudne, ale realne. Wygodzimy temu naprzeciw z otwartym charakterem planu społeczno-gospodarczego. Zasadę otwartości planu należy rozumieć jako możliwość uzyskania lepszych efektów w ramach posiadanych środków.

— Strategia planu otwartego wymaga od przedsiębiorstw, zjednoczeń i resortów gospodarczych, aby w ramach istniejących ograniczeń w dziedzinie zatrudnienia, materiałów czy też importu, wygościć i włączyć dodatkowe środki umożliwiające eksport.

— Chodzi w pierwszym rzędzie o zwiększenie roli jakościowych czynników rozwoju, lepsze wykorzystanie czasu pracy ludzi i maszyn, oszczędniejszego gospodarowania surowcami i materiałami do produkcji.

— Znaczące rezerwy tkwią w działalności inwestycyjnej, zwłaszcza w dalszym skracaniu cykli oraz koncentracji inwestycji. Równocześnie kontynuować należy proces modernizacji starych zakładów.

— Ważnym zadaniem jest systematyczne działanie na rzecz poprawy gospodarki materiałowej. Stałe obniżanie zużycia materiałów jest podstawowym warunkiem kontynuacji dynamicznego rozwoju naszej gospodarki, ponieważ zapotrzebowanie na surowce i materiały rośnie szybciej niż ich produkcja.

— Problemem szczególnej wagi jest poprawa jakości, niezawodności i trwałości wytwarzanych wyrobów.

— Znaczne rezerwy w handlu zagranicznym tworzą przede wszystkim niewykorzystane możliwości koncentracji wysiłków na produkcji najbardziej efektywnej; wysokowydajnej i materiałoszczędnej, wydłużania serii produktów poszukiwanych na rynkach zagranicznych. Przyspieszając rozwój kooperacji z zagranicą. Wielkie znaczenie ma przyspieszenie procesów współpracy i kooperacji gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami RWPG.

— Szczególnie ważne i odpowiedzialne zadania stoją przed organizacjami i instancjami partyjnymi. Działalność członków partii powinna zmierzać do tworzenia klimatu sprzyjającego ujawnianiu rezerw wzrostu produkcji, poprawie efektywności gospodarowania we wszystkich zakładach pracy.

— Upowszechnienie w świadomości społecznej nierozłącznego związku jakości pracy i jakości warunków życia, przełożenie ich na język konkretnych zadań każdego kolektynu pracowniczego — to główne zadanie społeczno-politycznej działalności podstawowych organizacji partyjnych w urzędach i przedsiębiorstwach.

— Członkowie partii powinni aktywnie uczestniczyć w opracowywaniu i wdrażaniu programów wykorzystania rezerw. Niezbędne jest przy tym ściśle współdziałanie z organizacjami związkowymi i społeczno-zawodowymi. (PAP)

Sukces poznańskiego szpitala 870-gramowy wcześniak utrzymany przy życiu

Dzisiaj opuszcza oddział noworodkowy 870-gramowy wcześniak. Wcześniaki z Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Poznaniu przy ulicy Lutyckiej dwu miesięczny Paweł Niewiedziała ze Swarzędza. Odnosić to należy jako duży sukces całego zespołu lekarskiego i pielęgniarskiego, ponieważ dziecko to urodziło się przedwcześnie, w 28 tygodniu ciąży i ważyło za ledwie 870 gramów. Przypadki, kiedy niemowlę z tak niską, nie przekraczającą 1 kilograma, wagą udaje się utrzymać przy życiu — należą do rzadkości.

Pierwsze dni wcześniaka w magali intensywnej terapii (możliwej dzięki temu, że oddział posiada odpowiednie urządzenia i aparaturę) oraz stałego nadzoru z powodu dużej niedojrzałości układu oddechowego dziecka. Optymalne warunki, opiekuna i troskliwa opieka lekarska i pielęgniarska, pozwoliły mu przetrwać ten trudny okres.

Dzisiaj niemowlę czuje się dobrze, waży 2460 gramów. Z obserwacji lekarzy wynika, że dalszy rozwój dziecka przebiegać będzie prawidłowo, tym bardziej, że nadal przebywać ono będzie pod stałą opieką ze szpitala. (len)

Pogrzeb J. Dąb-Kociola

22 bm. na powązkowskim cmentarzu komunalnym w Warszawie odbył się pogrzeb Jana Dąb-Kociola, zasłużonego działacza ruchu ludowego, b. członka Rady Państwa, b. posła do KRN i Sejmu, b. ministra rolnictwa i reform rolnych oraz ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego. Zmarły odznaczony był Orderem Budowniczych Polski Ludowej i innymi odznaczeniami. (PAP)

— Z uchwały VII Zjazdu partii wynika konieczność zapewnienia we wszystkich sferach życia społecznego i gospodarczego zdecydowanej przewagi kryteriów jakościowych, racjonalnego i oszczędnego gospodarowania środkami, powszechnego wykorzystywania rezerw, wydajnej poprawy efektywności wszelkich poczyną gospodarczych.

— Duże możliwości tkwią w uruchomieniu tzw. rezerw prostych tzn. pełnym wykorzystaniu czasu pracy ludzi, maszyn, każdego metra powierzchni produkcyjnej i każdego kilogramu surowca. Trzeba też szerzej sięgnąć po rezerwy bardziej złożone, których uruchomienie wymaga m.in. modernizowania i usprawniania organizacji procesów produkcyjnych, wprowadzania nowych konstrukcji, technologii i materiałów, podnoszenia kwalifikacji pracowników, stałego dokształcania kadry kierowniczej.

— Podstawowe znaczenie mają rezerwy związane z właściwym i racjonalnym wykorzystywaniem zasobów pracy, majątku trwałego i zdolności produkcyjnych, z oszczędnym zużywaniem paliw, surowców i materiałów. Konsekwentna racjonalizacja zatrudnienia staje się koniecznością, ponieważ wchodzimy w okres malejącego dopływu nowych kadr. Za sadniczym zadaniem jest szybki wzrost wydajności pracy.

— Równocześnie będziemy dążyć do tego, aby wzrost płac odpowiadał coraz ściślej rzeczywistemu wkładowi pracy. Środki funduszu płac, zaoszczędzone w wyniku zmniejszenia liczby pracowników, mogą być — w odpowiedniej części — wykorzystane w tej samej jednostce na wzrost płac z tytułu przeszerogowań, nagród itp.

— Ogromne rezerwy istnieją w doskonałości organizacji pracy, która pozostaje w tyle za poziomem wyposażenia technicznego, kwalifikacji i aspiracji ludzkich.

— W polityce inwestycyjnej musi przede wszystkim wzrosnąć ranga i udział inwestycji modernizacyjnych. Kwestią kluczową pozostaje też dalsze skracanie cykli inwestycyjnych i terminów dochodzenia do projektowych zdolności wytwórczych.

— Znaczne korzyści powinno przynieść zwiększenie zmianowości pracy. Konieczne jest też zbadanie możliwości lepszego wykorzystania środków trwałych w sferze pozaprodukcyjnej.

— Lepiej trzeba synchroni-

zować prace mające na celu poprawę jakości z pracami nad zmniejszeniem materiałochłonności produkcji, wykorzystując rezerwy tkwiące w łącznym traktowaniu tych zadań. Konieczny jest szerszy postęp w gospodarce zapasami.

— W ujawnianiu i wykorzystywaniu rezerw wielką rolę przypada pracownikom nauki i techniki. Oczekujemy szybszego i efektywniejszego wdrażania osiągnięć nauki do praktyki gospodarczej.

— W dalszym dynamicznym rozwoju socjalistycznej Polski szczególne znaczenie ma wywalenie rezerw w sferze produkcji materialnej. Chodzi m.in. o unowocześnianie wyrobów naszego przemysłu, dostosowywanie ich do potrzeb i stale rosnących wymagań odbiorców. Trzeba zdecydowanie przeciwdziałać wszelkim przejawom zastoju i brakorobstwa.

— W rolnictwie i gospodarce żywnościowej nakazem społecznym jest zagospodarowanie każdego hektara ziemi oraz intensyfikacja produkcji i zwiększenie wydajności użytków rolnych.

— W budownictwie, od którego mamy prawo wymagać pełnego wykorzystania każdego hektara ziemi oraz intensyfikacja produkcji i zwiększenie wydajności użytków rolnych.

— W transporcie znaczne rezerwy są związane przede wszystkim z racjonalizacją przewozów, lepszym wykorzystaniem potencjału przewozowego oraz elementarną mechanizacją robót ładunkowych.

— Główne kierunki wykorzystania rezerw w handlu wewnętrznym — to poprawa organizacji pracy i lepsze gospodarowanie bazą techniczną.

— Zgodnie z ustaleniami VII Zjazdu, rząd przeprowadzi w br. analizę struktury cen podstawowych artykułów żywnościowych i przedstawi wnioski co do udoskonalenia tej struktury w taki sposób, który zapewni zachowanie planowanego poziomu płac realnych.

— Przed całą gospodarką postawiliśmy zadanie tworzenia warunków do dalszego rozwoju handlu zagranicznego, wydajnego wzrostu eksportu, racjonalizacji importu oraz poprawy efektywności obrotu.

— W gospodarce mieszkaniowej niezbędne będzie przewartościowanie niedomagań, które obniżają poziom świadczonych usług. (PAP)

Coraz większe dostawy owoców i warzyw

Spożycie warzyw i owoców na 1 mieszkańca systematycznie rośnie. W bieżącym roku statystyczny Polak zje około 40 kilogramów owoców i około 90 kilogramów warzyw.

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych stara się stworzyć takie warunki, żeby każde województwo było — w ramach możliwości — samowystarczalne w zakresie dostaw na rynek podstawowych warzyw i owoców. Skracanie drogi produktu do klienta gwarantuje świeżość owocu czy warzywa oraz zmniejsza koszty transportu.

22 — 23 stycznia odbywa się w Poznaniu Ogólnopolskie spotkanie handlowców CSO. Poświęcone jest ono podsumowaniu umów krajowych na rok 1976 i koordynacji działań w zakresie dostaw na rynek warzyw i owoców w kierunku jak najlepszego zaopatrzenia indywidualnych odbiorców. Nadwyżki, jakie powstaną po

nasyceniu rynku, będą przekazywane do przemysłu spożywczego, który samych tyk pomidorów otrzyma ponad 25 000 ton.

W bieżącym roku CSO skupi 923 000 ton warzyw i 573 000 ton owoców. Z tego do sprzedaży detalicznej Centrala przekaże 270 000 ton warzyw i 135 000 ton owoców. Zwiększą się również eksport — do ZSRR, NRD i innych odbiorców zagranicznych CSO w tym roku 57 000 ton warzyw i 50 000 ton owoców (głównie truskawki). Natomiast na nasz rynek spożywczy starczą 131 700 ton warzyw owoców z importu (przeważają w tym owoce cytrusowe, midory i papryka). (gra)

Zadania roku 1975 w świetle liczb

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o rozwoju gospodarki narodowej i o wykonaniu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w 1975 r. W omówieniu komunikatu GUS wszystkie wskaźniki dotyczące ubr. porównywane są z danymi za 1974 r.

Dochód narodowy wzrósł o ponad 8 procent, a dochód narodowy podzieleny — o około 10 procent. Znacznie zwiększyło się spożycie dóbr materialnych przez ludność oraz nakłady inwestycyjne na środki trwałe.

Rok ubiegły charakteryzował się wysokim wzrostem produkcji przemysłowej — o 12,3 procent, przy czym produkcja rynkowa zwiększyła się o 13,2 procent. Przyczyniła się do tego realizacja podjętych przez załogi przedsiębiorstw zobowiązań dotyczących produkcji dodatkowej.

W 1975 r. podjęto produkcję wielu nowych i zmodernizowanych wyrobów przeznaczonych na rynek bądź na cele inwestycyjne, szczególnie w przemyśle elektromaszynowym, chemicznym i lekkim.

Przeciętne zatrudnienie w przemyśle, w tym w przemyśle wydobywczym, w przemyśle przetwórczym — 87,8 procent, wobec 80 procent w 1974 r.

Sukcesywnie upowszechniano nowe zasady systemu ekonomiczno-finansowego zarządzania w przemyśle. W końcu 1975 r. według zasad działało 116 zjednoczeń przemysłowych (w 1974 r. — 62).

Pod wpływem niekorzystnych

warunków atmosferycznych wartość produkcji rolniczej (liczona w cenach stałych) — zmniejszyła się o 2,6 procent z czego — głównie w wyniku niższych plonów i zbiorów upraw zbożowych — wartość produkcji żywnościowej zmalała o 1,9 procent a roślinnej — o 3,3 procent.

W czerwcu 1975 r. pogłowie bydła w całym rolnictwie wynosiło 13,3 mln sztuk co w porównaniu ze stanem w czerwcu 1974 r. oznacza wzrost o 1,8 procent, globalna produkcja rolnicza sektora społecznego wzrosła (w cenach stałych) o 3,2 procent. Zwiększył się także zakres oddziaływania państwa na rozwój produkcji rolniczej i powiązań gospodarki indywidualnej z sektorem społecznym.

Według wstępnych danych, nakłady inwestycyjne w gospodarce społecznej wyniosły około 497 mld zł, tj. o ok. 14 procent więcej niż w 1974 r. Plan przekazywania inwestycji do eksploatacji nie został jednak w pełni wykonany. Na 96 obiektów szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej do eksploatacji przekazano 87 a ponadto — jeden obiekt ujęty w planie na 1976 r.

Uspółcześnione przedsiębiorstwa transportowe przewiozły 1361,9 mln ton ładunków, tj. o 12,8 procent więcej niż w 1974 roku, przewozy pasażerów zwiększyły się do ponad 3364,4 mln osób, czyli o 4,7 procent. Polskie Koleje Państwowe wykonały zadania NPSG (bez załadunków dodatkowych) w 99 procentach.

Rok ubiegły charakteryzował się szybkim wzrostem obrotów naszego handlu zagranicznego. Wartość eksportu (w cenach bieżących)

zwiększyła się o 23,3 procent — do 34,1 mld zł dewizowych.

Sprzedaż detaliczna handlu społecznego wyniosła około 805 mld zł w cenach bieżących i była wyższa o 14,7 procent niż w 1974 r. Spośród towarów żywnościowych dostawy mięsa, drobiu, podrobów i przetworów mięsnych były większe o 10,1 procent, masła — o 13,9 procent, mleka spożywczego o 9,4 procent — jaj — o 6,1 procent, cukru — o 7,3 procent.

Pokaźnie zwiększyły się również dostawy towarów nieżywnościowych, zwłaszcza odbiórników radiowych (o 26,1 procent, telewizyjnych o 14 procent, w tym do odbioru programu kolorowego — 2,8 raza), samochodów osobowych (o 33,2 procent), lodówek domowych (21,2 procent), pralek i elektrycznych wirówek domowych — o 14,7 procent.

Liczba ludności Polski w końcu 1975 roku wynosiła około 34,2 mln, tj. o około 340 000 więcej niż w 1974 r. Zaludnienie miast zwiększyło się o około 534 000 osób, co doprowadziło do zwiększenia udziału ludności miejskiej z 54,6 procent w 1974 r. do 55,6 procent.

Dzięki wysokiej dynamice realizacji zadań gospodarczych oraz w wyniku regulacji płac i poprawy warunków placowych w 1975 r. uzyskano znaczny wzrost wynagrodzeń. Płaca realna na jednego zatrudnionego w gospodarce społecznej wzrosła o około 8 procent.

W uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym dla ludności nielicznej przekazano do użytku 187 900 mieszkań, tj. o 5,1 procent więcej niż w 1974 r. Liczba łóżek w szpitalach zwiększyła się o 6 200, a liczba miejsc w łóżkach stałych — o 6 100. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejserowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks H-17 nr 35028.

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami miejscami opady przelotne. Temperatura minimalna od 0 do 4 stopni, temperatura maksymalna od 2 do 6 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Zaczniemy od krowy

Od mniej więcej roku przeżywamy kłopoty w zaopatrzeniu w mleko. Nie ma butelek ze złotymi kapslami, z tak zwanym mlekiem „pełnym”, masło też czasami jest w niedostatecznych ilościach. Co się stało, że z kraju mlekiem płynącego, staliśmy się importerami masła?

Najkrócej odpowiadając, trzeba stwierdzić, że jemy dziś tego masła oraz innych przetworów mlecznych dużo, dużo więcej niż przed kilku laty i to gwałtownie rosnące spożycie nie jest proporcjonalne do wzrostu skupu mleka.

Zanim jednak to mleko trafi do butelki lub przetworzone zostanie na masło albo sery, musi zostać wyprodukowane, przechowane, skupione, przetransportowane, przerobione w mleczarniach, przesłane jako gotowy produkt do sklepów. Cały łańcuch problemów składa się na proces produkcji mleka i jego przetworów. W każdym ogniwie tego łańcucha coś można i trzeba udoskonalić, aby mleka znowu było pod dostatkiem.

Zaczniemy od krowy: jakie one są, czy ras wysokomlecznych, czy zadbane, czy hodowane w dobrych warunkach zoohigienicznych, jak karmione i czym — to wszystko decyduje o wielkości udoju.

Ile trzeba sprzedać mleka, aby się opłacało krowę hodować? — Utrzymanie przeciętnej krowy w gospodarstwie indywidualnym kosztuje 12 — 14 tysięcy złotych rocznie. Aby ta krowa zarobiła na siebie (ale jeszcze bez zysku dla właściciela), trzeba sprzedać przynajmniej 3 200 litrów mleka. Kto jednak chciałby hodować krowy bez zysku? Trzeba stwierdzić, że... chyba większość naszych rolników. Bo przeciętna ilość mleka, skupowanego przez polskie mleczarnie, podzielona przez liczbę krow mlecznych, jest daleko niższa od wspomnianego progu opłacalności. Więc właściciele tych krow dokładają do interesu... Hodowla bydła mlecznego w gospodarstwie, nastawiona na zysk, wymaga rocznej sprzedaży przynajmniej 4 000 litrów.

Cały czas mówimy o ilości mleka sprzedanego od jednej krowy. Udoj może być większy, ale jego część wyko-

rzystuje się w gospodarstwie. Szukając zatem możliwości zwiększenia sprzedaży mleka, trzeba widzieć dwa przynajmniej ognia tego problemu. Pierwsze: udoj — jak największy; drugie: zatrzymanie mleka w gospodarstwie — jak najmniejsze. Spełnienie obu warunków pozwoli myśleć o zwiększeniu sprzedaży dla mleczarni.

KROWIE REZERWY

Czy krowy, dziś stojące w polskich oborach, a swoją kieszka mlecznością nie zarabiające nawet na utrzymanie, mogą dawać więcej mleka? Specjaliści i naukowcy twierdzą, że można u tych krow podnieść wydajność, pod warunkiem przestrzegania racjonalnych zasad żywienia, poprzez zwiększenie częstotliwości wycieleń i właściwą pielęgnację.

Np. obcinanie racie dojnej krowie dać powinno w rezultacie przynajmniej 1 litr mleka więcej przy każdym udoju — rocznie jakieś 600 litrów. Krowa daje mleko, żeby wykarmić cielę, człowiek zabiera nadwyżki. Wniosek: im częściej krowa będzie miała cielaka, tym więcej gospodarz udoi mleka. Tymczasem u przeszło połowy krow w Wielkopolsce okres międzywycieleniowy jest większy niż 12 miesięcy.

Cielę wypija część mleka; człowiek wymyśla więc coraz nowe środki mlekozastępcze, aby jak najwięcej udojonego mleka sprzedać, a cielęciu pozostawić tylko niezbędne minimum. Mleczarnie nasze produkują i coraz częściej sprzedają hodowcom tzw. „Mlekomix” — odchudzone mleko w proszku, doskonałe dla cieląt. Wzrost popularności tego typu preparatów powinien zaoszczędzić masę mleka.

CO ONA JE?

Duńscy dają krowom o połowę mniej jednostek pokarmowych na 1 kilogram wyprodukowanego żywca i 1 litr mleka, niż statystyczny rolnik u nas. Oto najlucidarniej przedstawiona przyczyna problemu paszowego w Polsce.

Prawidłowe żywienie bydła i trzody nie polega na sypaniu do żłobu tyle karmy, ile bydlę zdoła połknąć. Żywić bydlę racjonalnie, to dawać mu tyle składników pokarmowych i

tylko tyle, ile zwierzę zdoła przetworzyć na przyrost wagi lub mleka, a w stosunku najkorzystniejszym kosztu paszy do zysku za mięso lub mleko.

Odezwa się w tym miejscu tysiączne głosy rolników — jak mamy karmić racjonalnie, jeśli nie możemy regularnie i w potrzebnych ilościach nabywać przemysłowych pasz treściwych? — Odpowiadają na to autorytety wiedzy rolniczej: pasze treściwe nie powinny być potrzebne krowom, dającym 3 000 litrów mleka rocznie. Jak już wiemy, większość krow w Polsce najwyżej tyle właśnie mleka produkuje, tymczasem właściciele tych marnych dójeek najliczniejszą gromadą stoją w kolejce po pasze treściwe. I stwierdzenie drugie: gdyby upowszechnić całą wiedzę o hodowli krow nizinnych, czarno-białych (najpopularniejszych w Wielkopolsce), gdyby dobrze wykorzystać pasze objętościowe, wyprodukowane przez rolników, z nie wielkim tylko dodatkiem pasz przemysłowych — byłoby średnio 4 000 litrów mleka od krowy.

„Dla krow latem zielonki, zimą kisonki i sianokisonki” — to hasło oraz powyższe wnioski o karmieniu krow, usłyszane przez mnie w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Pawłowicach koło Leszna, wyznaczają kierunek, w jakim muszą iść producenci mleka w Polsce.

Muszą oni nadstawić uszu na dobre rady nauki rolniczej, muszą sami produkować jak najwięcej wartościowych pasz dla swojego bydła, muszą wreszcie dobrze liczyć. Z prawidłowo utrzymanej hodowli bydła mlecznego można ciągnąć krocie. Natomiast tam, gdzie praktyka hodowlana jest na bakier z wiedzą rolniczą i ekonomią, cała gospodarka rolna ponosi straty.

Nie stać nas na chowanie w oborach statystycznych ogonów. Takie „krowiny” więcej kosztują niż produkują. Co one zjedzą, tego może nie starczyć dla dobrych dójeek — w innej oborze.

TOMASZ TALARCZYK

Rzędy grobów, pojedyncze grobowce, kwiaty, krzewy, ścieżki i alejki cmentarna... Fragmenty kilku cmentarzy ukazują serię zdjęć, a na każdym z nich — młoda, wysoka dziewczyna z rozpuszczonymi włosami. Pod fotografiami podpis: „podejrzana wskazuje miejsce przestępstwa...” Oprócz tej dokumentacji akt sprawy karnej Grażyny J. zawierają zeznania licznych świadków. Spośród tych relacji warto przytoczyć dwie, dotyczące początku i końca tej szokującej profesji.

Marianna K.: — Latem 1973 roku, chyba w czerwcu, byłam na cmentarzu w Junikowie, by uporządkować grób syna. Kiedy to robiłam, zdjęłam złote pierścionki, położyłam je na ławce obok torebki i poszłam do pompy umyć ręce. Po powrocie stwierdziłam, że biżuterii nie ma...

Leokadia P.: — W sierpniu 1975 roku poszłam na grób mego ojca, znajdującego się na cmentarzu górczyńskim. Byłam tam godzinę. Przed odejściem chciałam podlać kwiaty, więc poszłam po wodę, zostawiając przy grobie torbę i torebkę. Kiedy byłam przy pobliskiej pompie, zauważyłam, że nad grobem męża zatrzymała się na chwilę jakaś dziewczyna. Po powrocie coś mnie tknęło i zabrałam do torebki. Stwierdziłam, że zniknęła portmonetka. Natychmiast skojarzyłam ten fakt z zatrzymaniem się dziewczyny przy grobie. Widząc, że idzie ona szybko w kierunku bramy, zaczęłam krzyczeć: „proszę stać”, a potem: „złodziejka”. Dziewczyna przyspieszyła kroku, ale ja-

kiś rowerzysta dogonił ją i zaprowadził do biura zarządu cmentarza. Tam ona oddała mi moją portmonetkę z pieniędzmi, po czym została zabrana przez funkcjonariuszy MO...

Oskarżona na rozprawie wyliczała: — W 1973 roku zabrałam obrączki, a kilkanaście dni później na tym samym cmentarzu portmonetkę, w której było 150 zł. Następnym kradzieży dokonywałam w 1975 roku, najpierw na cmen-

tała skradzione pieniądze? — spytał przewodniczący Sądu.

— Część traciłam na bieżące potrzeby, a część odkładałam na książeczkę PKO, na której zgromadziłam około 5000 zł. Te pieniądze nie były na nic przeznaczone, chciałam je po prostu mieć...

Niewiele ludzi z marginesu społecznego, zdecydowały się uprawiać tak wyjątkowo amoralny proceder. Cmentarze są przecież miejscami szcze-

Refleksje z sali sądowej

Spacer przez życie

tarzu w Opalenicy, gdzie przy wlaszczyłam sobie kolejno 2000 zł, 1000 zł, 500 zł i chyba 250 zł. Robiłam to wypracowałam przez siebie metodą: korzystając z nieuwagi osób odwiedzających groby, zabierałam portmonetki, które po opróżnieniu z pieniędzy, wyrzucałam. W czerwcu i lipcu 1975 roku jeździłam do Mosiny — na tamtejszym cmentarzu okradłam sześć osób. Również w lipcu na cmentarzu górczyńskim dokonałam pięciu kradzieży. Były to następujące kwoty: 500 zł, 250 zł, 150 zł, 80 zł i 350 zł. Ponadto w jednej z przeszukiwanych torebek znalazłam 3 dolary i 28 centów...

— Na co oskarżona przezna-

gólnego kultu. Mało kto nie poddaje się ich atmosferze po wagi i zadumy. Ci zaś, którzy odwiedzają groby swoich najbliższych, najczęściej znajdują się w takim stanie psychicznym, który czyni ich niejako bezbronny wobec zakusów złodzieja i rabusia. Wykorzystywanie tego oznacza zanik wrażliwości, ba, zdziczenie.

Jak doszło do przestępstwa działalności Grażyny J.?

W notatce milicyjnej czytamy: „W marcu 1975 roku Grażyna J. zwołała się z „Farmy polu”. Od tego czasu była na utrzymaniu matki, która jest sprzątaczką. Prowadziła spokojny tryb życia — nie piła alkoholu i nie wyczyniała awantur. W miejscu zamiesz-

kania do wymienionej nikt nie ma żadnych zastrzeżeń”.

Widać tu schemat myślowy, według którego „kto spokojny, cichy, nie wadzi nikomu”, chociażby postępował tak, jak 22-letnia Grażyna J., pozostająca na utrzymaniu starej matki, może liczyć na to, że uniknie negatywnego osądu społecznego. A przecież właśnie niechęć do pracy i nauki — zgodna z „filozofią” życia: jak najwięcej brać, nicze-

go w zamian nie dając — spowodowała degradację moralną i społeczną oskarżonej.

Grażyna J. w 1968 roku ukończyła szkołę podstawową i postanowiła, że dalej uczyć się nie będzie. Jej koleżanki na rozprawie powiedziały, że była uczennicą przeciętną, ale z pewnością poradziłaby sobie w zasadniczej szkole zawodowej lub w technikum. Grażyna J. podjęła jednak pracę — w zakładzie przemysłu metalowego — gdzie próbowała zdobyć zawód tokarza. Uznawszy, że jest to zbyt trudne, przeszła do pracy w przedsiębiorstwie kolejowym. Tu była gońcem. Mając 21 lat, poprosiła o przyjęcie do „Farmapolu”. Odejście z tego zakładu tłum-

czyła niskim uposażeniem. Zapomniała „tylko” o tym, że była pracownicą bez jakichkolwiek kwalifikacji zawodowych, bo tych nie chciało się jej przyswoić.

Oddajmy jeszcze głos oskarżonej:

„W domu miałam dobrze. Nie wymawiano mi, że nie pracuję. Zresztą szukałam pracy, ale była tylko trzymianowa, a taka m. nie odpowiadała. Potrzebowałam pieniędzy, więc postanowiłam zdobyć je w drodze kradzieży. Kilka lat temu chodziłam często z przyjaciółką na cmentarz w Junikowie, bo ona podejmowała się odpłatnie porządkować groby i podlać na nich kwiaty. Wówczas zauważyłam, że wiele kobiet, idąc po wodę, zostawia przy grobach torby i torebki. Ta obserwacja nasunęła mi pomysł kradzieży cmentarnych...”

Brak skrupułów trudno uznać za cechę wrodzoną. Z tego punktu widzenia oceniając Grażynę J., można ją nazwać ofiarą zaniedbań wychowawczych. Stwierdzenie oskarżonej, że w domu nie wymawiano jej nierobstwa, należy bowiem zrozumieć tak: nie potrafiono Grażynie J. wpoić, że każdy prócz praw ma także obowiązki, których lekceważenie narusza zasady współżycia społecznego.

MICHAŁ LUCZAK

P.S. Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał Grażynę J. na rok i 8 miesięcy pozbawienia wolności oraz grzywnę w wysokości 8000 zł, a nadto orzekł przepadek książeczki oszczędnościowej oskarżonej (z wkładem 5000 zł). Wyrok nie jest prawomocny.

Lotnicze pogotowie



Opady śniegu i silne wiatry w Bieszczadach powodują, że nawet mimo wzmoczonego wysiłku drogowców nie wszystkie drogi są przejezdne. Wszędzie gdzie dojazd pogotowia ratunkowego jest z tego powodu uniemożliwiony z pomocą spieszą śmigłowce pogotowia sanitarnego z zespołu w Sanoku. Na zdjęciu: śmigłowiec pilotowany przez Mariannę Beresinę w drodze po chorego.

Fot. — CAF

31 rocznica wyzwolenia Kaliskiego

Na styku frontów

Gdyby wyrysować na mapie Kaliskiego działania wyzwolenie Armii Radzieckiej w 1945 roku, szczególnego zacieśnienia czerwonych strzał powstałoby w pasie od Rychtalu po Sulmierzyce. Za to w górnej części mapy miełybyśmy gęstą plataninę błękitnych symboli: właśnie bowiem wokół Kalisza — pomiędzy Ostrzeszowem i Pleszewem, Krotoszymem i Jarocinem — odbywał na zachód, tzw. „wędrującymi kotłami”, główny potok niedobitków rozgromionych nad Wisłą i Pilicą armii hitlerowskiej. Złożyło się na to zróżnicowanie kilka przyczyn.

Przez Błaszki i Koźmin przebiegała umowna linia rozgraniczenia stref ofensywnych działań obu frontów realizujących wielką operację wiślańsko-odrzańską: 1 Frontu Ukraińskiego marszałka Iwana Koniewa i 1 Frontu Białoruskiego marszałka Georgija Żukowa. Łącznie siły obu marszałków liczyły 2 200 000 żołnierzy i 32 000 dział i moździerzy, 6 460 czołgów i dział pancernych oraz 4 700 samolotów. Pozwalałoby to na średnie zagęszczenie operacyjne wojsk: jedna dywizja na niespełna 4 kilometry pas natarcia; 64 działa i moździerze oraz 12 czołgów i dział pancernych na 1 kilometr. Ale przecież nikt prowadzący działania zaczepne nie dąży do „sprawiedliwego” rozpylania sił. Wręcz przeciwnie — niemal odwrotną jest reguła ich koncentracji dla zadania przeciwnikowi najbardziej skutecznego, efektywnego ciosu. Przy tym, zgodnie z kon-

cepcją natarcia od Wisły po Odrę otwierającego finalną już kampanię wojny przeciwko hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, prowadzono operację rozcinającą strefę obrony przeciwnika na ziemiach polskich. Główne zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Ukraińskiego miało ją rozciąć zmasowanym ciosem z rejonu Sanodmierza po Odrę na północ od Wrocławia. Główne siły marszałka Żukowa — z przyczółków magnuszewskiego i puławskiego w kierunku Poznania, Kostrzyna. Współdziałała nie obu tych taranów zabezpieczały tylko skrzydłowe armie.

Co prawda początkowo, planując rozcinający cios 1 Frontu Ukraińskiego, przymierzano go aż do rejonu Kalisza. Jednak ostatecznie — m. in. dlatego by ratować manewrem oskrzydłującym górnolaski okręg przemysłowy — skierowano ten cios bardziej na południe. I kiedy po zdruzgotaniu oporu wojsk hitlerowskich nad Wisłą i Pilicą marszałek Koniew organizował już ciecicę po Odrę, skupił do niego aż cztery armie, w tym obie pancerne. 4 armie pancerna gwardii gen. Dmitra Leljuszenki nakierował przez Ostrzeszów ku Ścinawie. 3 armie pancernej gen. Pawła Rybalki — przez Wieluń, Kępno, Syców. W ślad za pancernym kłosem Rybalki miała nacierać 52 armia gen. Konstantina Korotjewa. Za czołgistami Leljuszenki — 13 armia gen. Nikołaja Puchowa. Prawoskrzydłowa z armii marszałka Koniewa — 3 gwardia gen. Wasylia Gordowa oraz pod-

porządkowanemu jej 25 samodzielnemu korpusowi pancernemu gen. Jewgenija Fominycha — przypadł niemal równie obciążony jak tym czterem armiom pas pomiędzy Mikszta i Nowymi Skalmierzycami. Podobnie — ponieważ marszałek Żukow pomiędzy Śremem a Chodzieżą skupił cios aż sześciu armii, w tym obu pancernych — lewoskrzydłowa dla zgrupowania 1 Frontu Białoruskiego 33 armia gen. Władysława Cwietajewa zasilonie 9 samodzielnym korpusem pancernym gen. Iwana Kiriczenko oraz częścią 7 samodzielnego korpusu kawalerii gwardii gen. Michaiła Konstantinowa miała nacierać w pasie od Błaszek po Żerków.

Zmasowanie zgrupowań rozcinających przyniosło oczekiwane rezultaty. Główne siły 1 Frontu Białoruskiego już 23 stycznia (a więc w dziesiątym — a nie dwudziestym jak zakładano — dniu operacji) dotarły zwarcie po linię Śremu, Poznania, Chodzieży i zachowały możliwość kontynuowania natarcia po Odrę. Zarazem klin uderzeniowy 1 Frontu Ukraińskiego sięgnął już Odrę w górnym jej biegu: 4 armia pancerna gwardii, która 18 stycznia znajdowała się w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego — już nocą na 23 stycznia zaczęła wywalczać pierwszy przyczółek zaodrzański pod Ścinawą; 3 armia pancernej gwardii — 18 stycznia koncentrując się w rejonie Radomska — po dokonaniu 21 stycznia w rejonie Kępna, Sycowa zwrotu na południowy zachód — tegoż 23 stycznia była w Opolu.

A przecież działania w tym pie powiększyły 70 km na dobie nie ograniczały się do pokonywania trudności zimy. Np. czołowa dla „rybalkowców” 53 brygada pancerna gwardii p.k. Wasylia Archipowa, wyzwalała 19 stycznia Wieruszów, do mostu przez Prosnę przebiła się o godz. 14. Tu jednak załazły opór oddziałów hitlerowskich uwiązła ją w walki mającej trwać do rana 20 stycznia. I już tego dnia podjęła pod Świątą nie mniej długotrwałą walkę na przedpolach Kępna. W tym czasie wszakże inna z brygad „rybalkowców” — 21 pancerna gwardii, walczyła już o Syców...

Równie energiczne, obfitujące w zacięte walki działania wojsk 4 armii pancernej gwardii, wyparły hitlerowców 21 i 22 stycznia z obszarów Kaliskiego po Odolanów. Co więcej — uniemożliwiły ich zamiary dokonywania masowych mordów na ludności polskiej. Nie tylko w Ostrzeszowie, gdzie czołgiści brygady pancernej gwardii, zjawiając się rankiem 21 stycznia, zapobiegli, iż po „krwawej sobocie” nie nastąpiła jeszcze bardziej krwawa niedziela.

Bołsem rozcinające kliny radzieckie w kierunku Ścinawy i Poznania, oddziaływały zarazem na tkwiącą jeszcze między nimi, przemieszczającą się „wędrującym kotłem” przez rejon Kalisza, statystyczna masa niedobitków hitlerowskich. Najpierw — ponieważ 18 stycznia właśnie Kalisz stał się ewa-

Dokończenie na str. 4

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

STRONA

Trwa kampania „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” pod hasłem „A JEDNAK MOŻNA!”, w której prezentujemy wzory dobrze przemyślanej działalności, przykłady współczesnego patriotyzmu, śmiały organizacyjny rozwiązań, ambitne zespoły, oddanych krajowi ludzi. Ukazujemy inicjatywy z różnych dziedzin życia zasługujące na uznanie, spopularyzowanie i naśladowanie. W naszych artykułach chcemy pokazać, że można działać lepiej, szybciej, można znaleźć rezerwy i wykorzystać je tak, aby w krótszym czasie osiągnąć jeszcze więcej.

W naszej kampanii „A JEDNAK MOŻNA!” liczymy też na pomoc od Czytelników; ich listy i informacje. Wśród Czytelników, którzy nadesłali pod adresem „Głosu Wielkopolskiego” (skrytka pocztowa 1074, kod 60-959, Poznań, ul. Grunwaldzka 19) najciekawsze listy związane z kampanią „A JEDNAK MOŻNA!” rozlosujemy nagrody w postaci bonów książkowych wartości 100 zł każdy. List, który dzisiaj publikujemy jest jednym spośród tych, które w ostatnim czasie napłynęły do redakcji.

Z uwagą śledzimy artykuły z cyklu A JEDNAK MOŻNA, które od pewnego czasu publikujemy w „Głosie”. U nas w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych nr 10 również zdarzyła się taka sytuacja, kiedy wydawało się, że pewien problem jest ze względu na technicznych nie do rozwiązania. Chodziło o to, że mieliśmy kłopoty — zresztą nie tylko my, ale — również budowlancy — z transportem i odbiorem cementu luzem. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że można było, zwłaszcza gdy potrzebna jest jego mniejsza ilość. Postawiliśmy ten problem na posiedzeniu Rady Robotniczej oraz na naradach produkcyjnych, a w końcu zdecydowaliśmy się ogłosić konkurs na projekt do transportu cementu luzem. Już w maju ubiegłego roku wpłynęły trzy zgłoszenia propozycji rozwiązania tego problemu. Za najlepsze uznaliśmy opracowa-

nie zaproponowane przez pracowników Zakładu Sprzętowo-Transportowego: Romana Borkowskiego, Zbigniewa Koralewskiego, Stanisława Koralewskiego i Stefana Purmana. Wybraliśmy oni, a równocześnie już w czerwcu wykonali, pierwszy kontenerowy samochód samoladowczy do przewożenia materiałów płynnych i sypkich, który został zmontowany na podwoziu „Jelcza 317”. Jest to na prawdę nowoczesne i bardzo przydatne rozwiązanie, bo po-

stała m. in. hydrauliczne urządzenie, przy którego pomocy samochód może sam się rozładowywać, bez użycia specjalnych dźwigów, których przecież bardzo brakuje w budownictwie. Pierwszy „Jelcz” został bardzo przychylnie przyjęty przez dyrekcję Zjednoczenia Przedsiębiorstw Robót Kolejowych i będzie on rozpowszechniony w zakładach podległych ZPRK. W naszym przedsiębiorstwie wyprodukujemy w tym roku 20 takich kontenerowych samochodów. Ich zastosowanie bardzo ułatwi nam pracę, a pomysł, który do tego się przyczynił, jest dowodem, że jeśli się chce, można rozwiązać wiele skomplikowanych problemów technicznych. Zastosowany przez nas projekt jest na tyle oryginalny, że zdecydowaliśmy się zgłosić go do Urzędu Patentowego PRL.

I z-ca dyr. PRK-10
naczelnik inżynier
mgr inż. KAZIMIERZ CZYŻ

„Moje lata w Zagłębiu Konieńskim”

W Koninie rozstrzygnięto konkurs pamiętnikarski „Moje lata w Zagłębiu Konieńskim”. Jego organizatorami byli: Rada Wojewódzka Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, redakcja „Zagłębia Wielkopolskiego”. Konieńskie Towarzystwo Regionalne, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, Dom Kultury Zagłębia Konieńskiego i Wojewódzka Biblioteka Publiczna.

Na konkurs wpłynęło 52 prace. Pierwszej nagrody nie przyznano. Dwie drugie przyznano pamiętnikom Ignacego Tłoczka i Mirosława Lewartowskiego. Dwie trzecie — Eleonorze Kowalskiej i Antoniemu Szulczyńskiemu, zaś wyróżniono prace Genowefy Maciaszek, Jana Zalasę, Marii Kuwickiej, Krystyny Werhuny i Andrzeja Krogulskiego.

Organizatorzy zapowiedzieli wydanie książkowe części konkursowych prac, które będą stanowić przyczynek do poznania historii Ziemi Konieńskiej w okresie Polski Ludowej.

(woj.)

Rajd Monte Carlo

Polacy na dalszych miejscach

Po 6 odcinkach specjalnych drugiego etapu Rajdu Monte Carlo prowadzi Sandro Munari na Lancia Stratos — 2:23,36 przed Guyem Frequelinem (Francja) Porsche Carrera — 2:23,49, Bernardem Darniche Lancia Stratos — 2:23,57, Bjornem Waldegardem Lancia Stratos — 2:24,04 oraz Jeanem Ragnotti Alpine Renault — 2:26,14.

Z rajdu wycofał się przed 6 odcinkiem specjalnym, po wypadku w którym odniósł poważniejsze obrażenia jeden z faworytów tego rocznej imprezy — Jean Claude Andruet. W rajdzie uczestniczyli jeszcze około 116 załóg, w tym 4 jadące w klasyfikacji „Chevronek”.

Po siedmiu odcinkach specjalnych najlepszą z polskich załóg — Maciej Stawowiak z Janem Czyżkiem jadącymi na „Polskim Fiatcie 125 p Akropolis” sklasyfikowani byli na 24 miejscu ze stratą do lidera — Sandro Munari o 26,0 min. Załoga ta prowadziła także w swojej klasie i grupie. Na 28 miejscu znajdował się Tomasz Ciecieryński i Jacek Różański „Polski Fiat 125 p Akropolis” — 28,08 min. straty a na 62 Marian Bień i Janina Jedynakowa „Polski Fiat 125 p 1600” — strata 43,27 min.

Czwarta nasza załoga startująca na Renault 5LS — Jerzy Landsberg i Marek Muszyński wycofała się już z rajdu.

Szef polskiej ekipy — Andrzej Jaroszewicz w rozmowie z redakcją sportową PAP poinformował, że polscy zawodnicy czują się dobrze, a żaden z samochodów jak do tej pory nie miał najdrobniejszej awarii.

Na jednym z najcięższych 45 km odcinków specjalnych Rajdu Monte Carlo, le Burzet także i w tym roku kilka załóg zakończyło rajd. Kolejnymi pechowcami okazali się Francuzi jadący na „Alpine — Renault a 310” — Francis Vincent i Jacques Henry. Na ostrym zakręcie wylecieli oni z trasy rozbiłając samochód. Tak więc, firma „Alpine — Renault” straciła już praktycznie swoje główne atuty. Odcinek le Burzet najwyżej pojechał Munari — 28,42 min., wyprzedzając Rogera Clarka (W. Brytania) „Ford Escort RS” — 29,00 min. Po tym odcinku w klasyfikacji generalnej pierwsze trzy miejsca zajmowali kierowcy zespołu „Lancia Stratos”.

Prowadził Munari — 2:52,10 przed Waldegardem — 2:52,18, Darniche — 2:53,42.

W klasyfikacji Rajdu Monte Carlo po 10 odcinkach specjalnych II etapu polska załoga Maciej Stawowiak i Jan Czyżyk awansowała na 18 miejsce. Ich strata do lidera Sandro Munari wynosi 38 min. Polacy na 10 odcinku specjalnym o długości 22 km uzyskali 10 czas. (PAP)

Z Rogoźna

Wieczne biegi uliczne

Sportowym akcentem 31 rocznicy wyzwolenia Rogoźna (woj. pilskie) były zorganizowane przez Radę Gminną LZS i Szkolny Związek Sportowy wieczorne biegi uliczne dla młodzieży szkolnej miasta i gminy. Była to pierwsza taka impreza, ale organizatorzy postanowili upamiętniać ją każdą następną rocznicą oświecenia Rogoźna. Punkcją zaspółowa, której zwycięzcy w kategorii szkół podstawowych i średnich (w tej grupie) — osobno wśród dziewcząt i chłopców — otrzymali cenne puchary, obejmowała wyniki biegów na 8 dystansach.

Trofea wywalczyli: reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 3, dziewczęta z Technikum Rachunkowości Rolnej i chłopcy z Liceum Ogólnokształcącego — wszystkie z Rogoźna. Na poszczególnych dystansach pierwsi na mecie zameldowali się (od biegu dziewcząt młodszymi do biegu seniorów): Danuta Szymkowiak Jan Jeńczyk Danuta Greda Jan Bejma — wszyscy z Rogoźna; skraj „trójki” Teresa Skrzyżkowiak Alfrede Piatkowska — z TRR, Dariusz Peniew — z SZS, Stanisław Milewski — z SZS, (bop)

Zwycięstwo W. Fibaka

W Birmingham (stan Alabama) rozpoczął się kolejny tenisowy turniej halowy. W pierwszym rundzie nasz reprezentant Wojciech Fibak pokonał Charlie Owensa (USA) 6:2. (PAP)

TEATR

Bardzo ambitny spektakl

ciecha Boratyńskiego przedstawienia, budzą we mnie opory o raz chęć podjęcia z teatrem, polemiki, dyskusji.

Wydaje się bowiem, iż powinny wreszcie zacząć obowiązywać w naszych teatrach jakieś nadrzędne zasady, określające profil, a co za tym idzie także repertuar, poszczególnych scen i teatrów. Nie chodzi tu, rzecz jasna, o żadne ogórne nakazy i instrukcje, lecz o uświadomienie sobie społecznej roli i funkcji swej placówki oraz wynikających z tego obowiązków wobec własnej widowni. Trudno wyobrazić sobie fabrykę, która by szukała

je wszakże dość zagmatwany i niejasny.

Oczywiście, łatwo jest w tym momencie zaoponować, że „Szewcy” po prostu są bardzo trudną sztuką i nie sposób było by obecnie rozszyfrować wszystkie zawarte w niej myśli do końca. Decydując się jednakże wystawić taką właśnie sztukę teatr powinien maksymalnie ułatwić nam, a nie dodatkowo jeszcze komplikować jej percepcję.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie „Szewcy” Stanisława Ignacego Witkiewicza w reżyserii Wojciecha Boratyńskiego i scenografii Iwony Zaborowskiej. Opracowanie muzyczne: Zenon Kowalski. Choreografia i ruch sceniczny: Grażyna Bojarska. Premiera prasowa 10 stycznia 1976.

Na styku frontów

Dokończenie ze str. 3

kuacyjną siedzibą dowództwa 9 armii — ściągających w rejon Sieradza. Następnie, kiedy tempo ofensywnych działań ra dzieckich pokrzyżowało plany odtworzenia zwartej linii oporu wojsk hitlerowskich na nadwarciańskich umocnieniach pomiędzy Działosynem a Koninem — prowadzących planowy odwrót ku wyznaczonej przez naczelne dowództwo niemieckie pomiędzy Krotosynem i Sremem „ostatniej linii powstrzymania parcia bolszewickiego”. Skoro zaś 23 stycznia uderzeniowy klin marszałka Koniewa sięgnął już Odry, a jednocześnie coraz bardziej zwierające się zagony obu skrzydłowych armii I Frontu Białoruskiego i I Frontu Ukraińskiego spowodowały wyzwolenie i skuteczne zablokowanie dla nich Opatówka i Kalisza, Ostrowa i Krotoszyna — szukających ratunku w jak najszerszym umknieniu możliwie najdalej na zachód.

I choć wśród tej masy wojsk nie brakowało — jak świadczy choćby tragedia Marchwacza — zbrodniarzy, przecież jednak nie mieli ani czasu, ani warunków na umasowanie akcji pa cyfikatorskich przeciwko męsz kańcom miejscowości leżących na szlaku ich odwrotu, współdziałających z wojskami radzieckimi.

Zarazem właśnie tu, w warunkach szczególnie skomplikowanej sytuacji frontowej, kiedy wolności wielu miejscowości ci zwiastowanej pojawieniem się pierwszych czołgów z czerwona gwiazdą zagrażały ponownie przeważające siły hitlerowców, aktywność wyzwolenca mieszkańców, współdziałanie z bronią w ręku z radzieckimi wyzwolicielami, nabrały wielkiego znaczenia. Ostrów Wielkopolski i Krotoszyn, Odolanów i Pleszew stanowią tego przykłady.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Teatr gnieźnieński za dykcji Wojciecha Boratyńskiego go doś zasadniczo zmienił swój dotychczasowy, typowo upowszechnieniowy, służebny wobec własnej publiczności, profil i charakter. W sensie repertuarowym mierzy, jak nigdy dotąd, wysoko. Następną po szekspirowskiej „Burzy” premierą są na tej scenie „Szewcy” Stanisława Ignacego Witkiewicza. Jedną z tych sztuk, o których marzy wielu w naszym kraju reżyserów, obawiając się równocześnie jej realizacji i to zarówno ze względu na trudności w znalezieniu gwarantującej sukces obsady, jak i na nieprzygotowaną w ogromnej swej większości do odbioru tej sztuki, publiczność.

Ambicje, pracującego przecież w jakże trudnych warunkach sceny objazdowej, teatru, wydają się w obu tych przedstawieniach, zu-



Jedną ze scen gnieźnieńskiego przedstawienia „Szewców” Witkiewicza. Od lewej: Jędrzej — Marek Czyżewski, Sajetan Tempe — Ireneusz Karamon, Józek — Sławomir Lewandowski.

Fot. — G. Wyszomirski

pełnie oczywiste i bezsporne. Po winny budzić uznanie a nawet i szacunek. Przywykło się bowiem uważać, iż pierwszoplanowym zadaniem krytyki jest rozbudzanie ambicji repertuarowych naszych teatrów, a co za tym idzie — premiowanie tego wszystkiego, co wykracza poza przeciętność. Odwagi, uporu w realizacji określonych celów, ambicji ideowych oraz repertuarowych. A jednak, oba zrealizowane ostatnio w Gnieźnie przez Woj-

antidotum na wysoki procent braków wytwarzanych tutaj budzików w podjęciu produkcji najbardziej nowoczesnych i precyzyjnych czasomierzy. Albo sportowca, który dwukrotnie nie zaliczyłszy skoku na wysokość 1,70 decydowałby się nagle na podniesienie poprzeczki o pół metra wyżej ponad własne, sprawdzone już, możliwości. W teatrze tymczasem wszystko to wydaje się możliwe. Ambitna porażka bez porównania wyżej jest tutaj premiowana, niż zwyczajne, przyzwyczajone do przedstawienia.

Oba, oglądane ostatnio przeze mnie w Gnieźnie, spektakle nie są zresztą definitywnie złe, czy niesprawnie wyreżyserowane. Wręcz przeciwnie, w obu reżyser z dużą swobodą radzi sobie z kompozycją scen zbiorowych, pomysłowo od strony teatralnej rozwiązuje poszczególne kwestie i sytuacje. Wielką machiną teatralną operuje fachowo, dokłada też starań o to, aby znaleźć możliwie jak najlepszą obsadę aktorów dla swych spektakli. Rzecz w tym tylko, że bardzo mało z nich po prostu wynika dla widza w sensie intelektualnym czy ideowym. Myśli zawarte w dziele literackim giną w powodzi rozmaitych teatralnych efektów. Nie bez przyjemności oglądamy nagłe piersi gnieźnieńskich aktorów oraz efektowne, chociaż w przypadku „Szewców” kierujące sztuką na nieco inne tory, dekoracje. Sens całej tej zabawy pozostaje

HUMOR I SATYRA



— Poszłabym z wami, gdybym nie miała tyle do pracowania.

Bronisław Nowacki nestorem leszczyńskich kręglarzy

Popularną postacią w Wielkopolskim światku kręglarskim jest osoba nestora kręglarzy leszczyńskiej Polonii — Bronisława Nowackiego.

Swą bogatą karierę sportową rozpoczął mając 17 lat w 1923 r. od udanych startów w zawodach lekkoatletycznych. Za nim jednak p. Bronisław trafił na kręgielnię (w 1932 r.) ja-

ko wszechstronny — utalentowany sportowiec, z wielkim powodzeniem uprawiający gimnastykę, piłkę nożną, wielobój i strzelectwo odnosząc w tych dyscyplinach sportu wiele sukcesów.

Po wyzwoleniu był jednym z tych, którzy reaktywowali działalność sekcji kręglarskiej Polonii Leszno. Dał się tu poznać jako wybitny zawodnik. W okresie długoletnich startów na różnych kręgielniach w kraju i zagranicą Bronisław Nowacki zanotował niejedną piękną sukces. Przez wiele lat był podporą I zespołu leszczyńskiej Polonii, startującej w drużynowych mistrzostwach Poznańskiego Związku Kręglarskiego, przysparzając barwom klubowym wiele splendoru. Trzykrotnie reprezentował Federację „Kolejarz” na mistrzostwach Europy kolejarzy w kręglach — w Dreźnie (NRD), Wiedniu (Austria) i w Mariborze (Jugosławia). Ponadto występował w reprezentacji Okręgu PZK. Przez długie lata pełnił funkcję kapitana I drużyny i kierownika sekcji Polonii Leszno, a jako członek Zarządu PZK przez kilka kadencji piastował stanowisko jednego z wiceprezesów.

Obecnie Bronisław Nowacki mimo, że liczy blisko 70 lat, przed dwoma laty obchodził 50-lecie swojej kariery sportowej nadal jest pełen witalności i próbuje jeszcze niekiedy swych sił na kręgielniach. Poza tym funkcje trenerskie należy do aktywnych działaczy sekcji Polonii. Niejednokrotnie występuje również w roli sędziego na zawodach i turniejach kręglarskich.

B. Nowacki, który długie lata był maszynistą PKP, swym bogatym zbiorem wspomnień posiada jeszcze odznaczenia państwowe, resortowe i sportowe. Między innymi złoty i srebrny krzyż Zasługi, złotą odznakę Federacji „Kolejarz” i KKS Polonia. Odznaczony jest również Orderem Zasługi Związku Kręglarzy. Dyskretne „Przedsiębiorstwo Kolejarz” i wiele innych.

MARCIN RYDLEWICZ

Zapaśnicy Cybiny zremisowali z Bułgarami

W środę odbyło się spotkanie młodzików w stylu klasycznym, w którym zapaśnicy Cybiny zremisowali 5:5 z bułgarskim zespołem Borimeczkata Krisura. O ostatecznym wyniku zdecydowała walka w najcięższej kategorii wagowej (+60), w której poznaniak Gintrowicz pokonał na punkty Stefanowa.

Oto wyniki pozostałych pojedynków (podajemy w kolejności wagowej): Lisek pokonał Milowa, Robert Serba wygrał z Christowem, Woźniak uległ Potkowowi, Brzozowski przegrał z Gonetem, Rafał Serba został zwyciężony przez Iwanowa, Paszek przegrał z Salczewem, Wolniewicz pokonał Kuncewa, Spychała zwyciężył Baszewa, Woźniak uległ Simoenowowi.

Zawodnicy bułgarscy wystąpią jeszcze w sobotę i niedzielę w turnieju indywidualnym, w którym uczestniczyć będą zapaśnicy Cybiny, Unii Swarzędz i Komunalnych Pleszew. (wil)

Wysoka porażka koszykarek Wisły

Nie powiedziało się koszykarkom Wisły w pierwszym meczu drugiej rundy ćwierćfinałowej Fucharu Europy, w którym mistrzyni Polski spotkały się w Pradze z polskim zespołem Sparta. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny czesostawskiej 80:55 (28:29).

Zapowiedź poprawy zaopatrzenia?

TEATRY

POZNAN OPERA — g. 19 „Traviata” (przedstawienie zamknięte). MUZYCZNY — g. 19 „Ruletka”. POLSKI — g. 19 „Kordian”. NOWY — g. 19 „Oni”. LALKI i AKTORA — g. 11 przedstawienie zamknięte g. 17 „Janosik”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Synowie szeryfa”. CZARNKOW: „Dzieje grzechu”. GNIEZNO Lech: „Zaklęta rewiry”; Polonia: „Moja wojna, moja miłość”. GOSTYŃ: „Haiti wyspa przekleństwa”. GÓRA: „Noce i dnie”. JAROCIN: „Noce i dnie” cz. I i II. JASTROWIE: „40 karatów”. KALISZ Oaza: „Dwaj ludzie z miasta”; Stylowe: „Tristana” i „Zbrodnia pod błękitną gwiazdą”. KĘPNO: „Jeremiah Johnson”. KŁODAWA: „Swoi wśród obcych, obcy wśród swoich”. KOŁO: „Sugarland Express”. KONIN Górnik: „Patt Garrett i Billy Kid”; „Sami swoi”; „Pan Wołodyjowski”. KOSCIAN: „Noce i dnie”. KORNIK: „Safari 5000”. KROTOSZYN: „Synowie szeryfa”. KRZYŻ: „Wielki Gatsby”. LESZNO: „Rozzerwany pierścionek”. NOWY TOMYSL: „Ucieczka przez pustynię”. OBORNIKI: „Zwycięstwo”. OKONEK: „Morderca samotnych kobiet”. OSTROW Słońce: „Samotny detektyw McQ”; Roma: „Strach zęba dusze”; „24 godziny z życia kobiety”. OSTRESZÓW: „To ja zabijem”. PIŁA Iskra: „Sędzia z Teksasu”; „Tomek Sawyer”; Sokół: „Zaklęta rewiry”. PLESZEW: „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej”. RAWICZ: „Taką była Oklahoma”. ROGÓŻNO: „Złoto dla zuchwałych”. RYCHTAŁ: „Nie będę cię kochać”. ŚLUPCA: „Dzień Szakala”. ŚREM Słońce: „Doktor Judym”; Klubowe: „Yuriko moja miłość”. SPODA: „Zapamiętaj imię swoje”. SZCZECIN: „Mściciel”. SZAMOTUŁY: „Peppino podbija Amerykę”. TRZCIANKA: „Ballada o Kowpie”. TUREK: „Alfredo, Alfredo”; „Dziwny szeryf Luky Luke”. WALCZ: „Niezwyciężone przygody Włochów w Rosji”. WĄGROWIEC: „Śmiercionośny ładunek”. WIERUSZÓW: „Mr Majestek”. WSCHOWA: „Zasadzka”. WRZEŚNIA: „Zaklęta rewiry”. WYRZYSK: „Rozdziny gang”. ZŁOTÓW: „Kłamca”.

Anna jest osobą w wieku, w którym zwykło się używać rajtuzów, spószków i innej, odpowiednio małej w rozmiarach bielizny. Trzeba mieć szczęście — mówi matka Ani — aby znaleźć coś z tych rzeczy w sklepach. Poniżej jednak w poszukiwaniach solidarnie uczestniczy cała rodzina (nawet podczas zagranicznych wояжy), zatem udaje się czasem kupić koszulkę czy majteczki, ale dziecko szybko z bielizny wyrasta i co dwa-trzy miesiące wraca problem: w co mała ubrać?

Paweł chodzi do przedszkola, gdzie od dzieci wymaga się właściwych ubiorów, np. granatowych majtek z trykotu. Matka chłopca poskarżyła się redakcji w liście, że poszukiwania w sklepach nie dają rezultatu. Ekspedientki słownie lub mimiką wyrażają zdumienie, że klientka jest tak naiwna, by w ogóle zapytywać o coś podobnego.

Powszechnie wiadomo, że sytuacja ucznia i uczennicy, którzy nie przynoszą „na gimnastykę” stroju do ćwiczeń, a więc spodenek i koszulek w podyktowanych przez szkołę kolorach, jest nie do pozazdroszczenia: obrywają dwójce z

wychowania fizycznego. Zdają się, co prawda, barziej wyrozumiali nauczyciele, bo z własnego oświecenia świadomi rodzicielskich kłopotów. Ci nie stawiają goli za brak ćwiczebnego kostiumu, ale i wówczas niedostatek w handlu tych niezbędnych do uprawiania gimnastyki ubiorów, odbija się na młodzieży. W czym bowiem taki chłopak, którego spodenki podarły się, albo już pasują na młodszego brata, ma ćwiczyć? Stwierdzenie zaś w chowawcy, że inni rodzice jednak się postarali, może młodą osobę (nawet o dużej odporności psychicznej) wpędzić w kompleksy.

Podobnych sygnałów o złym zaopatrzeniu sklepów w bieliznę dziecięcą i młodzieżową zebrało się w redakcji wiele. Bezskuteczne okazały się nasze starania w przedsiębiorstwie, odpowiedzialnym na terenie Poznania i województwa za zaopatrzenie sklepów m. in. w te asortymenty towarów. Dyrekcja Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą „Otex” wykazała nam mianowicie, że składane przez nią zamówienia nie są w pełni realizowane. Gorzej, bo w niektórych rodzajach bielizny dziecięcej i młodzieżowej (np. rajstopy, piżamy bawełniane, figi i reformy, gimnastyczne koszulki) wykonanie zamówień wyniosło w drugim półroczu 1975 r. niewielki załedwie procent.

Zwróciliśmy się zatem do Zjednoczenia Przemysłu Dzieżarskiego i Pończosznego w Łodzi z zapytaniem, co zamierza uczynić w tym kierunku, by sytuacja ta uległa wreszcie poprawie?

Odpowiedź, jaką otrzymaliśmy, przede wszystkim zawiera stwierdzenie, iż zapotrzebowanie na bieliznę dla dzieci w ostatnim okresie wzrasta tak szybko, że mimo poważnego zwiększenia produkcji przemysł dziewiarski nie jest w stanie w pełni pokryć społecznego na nie zamówienia. W tej sytuacji, w celu uzupełnienia niedoboru postanowiono sięgnąć do importu. „Textilimpex” dokonał zatem odprawienia kontraktacji, niestety, za granicą dostawcy w niedostatecznym stopniu wywiązali się z podpisanych umów.

Zjednoczenie wobec tego wydało naszym przedsiębiorstwom, produkującym bieliznę, polecenie dokonywania zmian asortymentowych na korzyść wyrobów dla dzieci, kosztem innych rozmiarów. Również zobowiązania, podejmowane przez te przedsiębiorstwa, skierowane zostały na artykuły najbardziej poszukiwane przez klientów, w tym głównie na wyroby o rozmiarach niemowlęcych i dziecięcych.

Zapewniono redakcję, że w bieżącym roku nastąpi postęp w zaspokajaniu potrzeb w tej dziedzinie, poprzez zwiększenie dostaw z produkcji krajowej oraz z importu. Pełne natomiast rozwiązanie problemu nastąpi po wybudowaniu kombinatu przedziałniczo-dzieżarskiego, przewidzianego w planach bieżącej pięcioletki.

Te stwierdzenia zdają się zatem zapowiadać — i to już w bliskiej przyszłości — lepsze zaopatrywanie sklepów w trykotową bieliznę dziecięcą i młodzieżową. (zk)

Trzeba i można lepiej

„Młode” obuwie z Gniezna

Wielkopolskie Zakłady Obuwia w Gnieźnie w bieżącym roku dostarczą na rynek 4,6 mln par obuwia, tj. 200 000 więcej niż w roku ubiegłym. Ambicją młodej załogi (przeciętna wieku wynosi tu 22 lata), jest by wyprodukowane przez nią obuwie nie tylko ilościowo wypełniało lukę w zaopatrzeniu, lecz by było przez odbiorców poszukiwane i chwalone za jakość, elegancję, wzornictwo...

DOMINUJĄ PANIE

Bez przesady można stwierdzić, że o ilości jak i jakości produkcji decydują w Gnieźnie panie. Stanowią one ponad 80 procent, liczącej 3 800 osób, załogi. Nie bez znaczenia jest również fakt, że ponad 60 procent wytwarzanego obuwia stanowi obuwie damskie. Starają się więc panie, by było ono estetyczne i solidne. Lecz feminizacja załogi powoduje też pewne trudności w produkcji. Najlepiej ilustruje to przykład. W bieżącym roku 250 kobiet przebywa na urlopie macierzyńskim. Jeśli uwzględnimy drugie tyle korzystających z chorobowych zwolnień lekarskich, jak i ze zwolnień na opiekę nad dziećmi, to łatwo zdać sobie sprawę z kłopotów kadrowych. Sytuację poprawiły zdecydowanie zaplanowana na bieżący rok budowa żłobka dla 75 dzieci oraz przedszkola dla 120 dzieci. Te inwestycje zmniejszą absencję kobiet oraz ograniczą fluktuację kadr.

DROGA DALSZEJ POPRAWY

Dyrektor naczelny zakładu, Stanisław Kuc, stwierdza, że najtrudniejszy okres kształtowania się stałej podstawowej kadry fabryka ma już za sobą. Załoga stabilizuje się, zdobywa coraz wyższe kwalifikacje zawodowe. Było z tym

wiele kłopotów. W roku 1973 zmieniło się 1 500 pracowników (blisko połowa załogi). W roku 1975 liczba ta zmniejszyła się do 800. Nie jest to jeszcze wprawdzie wskaźnik do skonał, lecz zapowiada dalszą stabilizację. Na stałe związała się z zakładem absolwenci przyzakładowej szkoły zasadniczej (380 uczniów) oraz technikum (80 uczniów). Temu celowi służyć będzie też polepszenie warunków socjalnych, opieki lekarskiej, poprawa komunikacji dla osób dojeżdżających do fabryki, stworzenie lepszych warunków pracy i bytu załogi. Jednocześnie program zakłada lepszą organizację pracy, udoskonalenie technologii produkcji, rozszerzenie działalności wzorcowej.

TAKIE ŁADNE BUTY

Cały program przygotowany z myślą o tym, by obuwie produkowane w gnieźnieńskich zakładach było poszukiwane przez odbiorców. Ogłędaliśmy około 90 wzorów, przygotowanych do produkcji na sezon wiosenno-letni 1976 roku. 30 procent propozycji to nowości. Paniom na pewno będzie podobać się obuwie, wykonane z różnokolorowych paseczków na spódach poliuretanowych. Naturalnie, wiele zależy od jakości surowca. Jakość jego poprawia się stale, ale poprawa ta następuje zbyt wolno. Przygotowany program zatwierdzony przez KSR podejmuje wszystkie najważniejsze sprawy. Jest konkretny i rzeczowy. Gniezno jest na dobrej drodze w dążeniu do tego, aby stać się równorzędnym partnerem dla „Chelmka” i „Radokoru”. Najważniejsze jest to, że do świadomości całej załogi dotarła pewność, że można produkować lepiej.

JERZY KNAPIK

zawszad o wszystkim

HODOWLANE INWESTYCJE

WRZEŚNIA. Znaczny wzrost produkcji zwierząt hodowlanych planowano na bieżący rok w gminie Września (woj. poznański). Wymagać to będzie budowy wielu nowych budynków inwentarskich, modernizacji innych. Powstać mają 64 nowe chlewnie oraz 17 owczarni, w kilkudziesięciu instaluje się urządzenia mechanicznie obsługujące zwierzęta. Przybyć ma łącznie ponad 800 nowych stanowisk hodowlanych. (bop)

O BEZPIECZEŃSTWO NA DROGACH

OSTROW. Ostatnio na drogach Ziemi Ostrowskiej 30 inspektorów ruchu drogowego i społeczni inspektorzy ORMi przeprowadzili kolejną akcję. Jej celem było sprawdzenie przestrzegania przez użytkowników przepisów drogowych. Chodziło przede wszystkim o właściwą szybkość jazdy, prawidłowe oświetlenie i stan techniczny pojazdów. Podczas akcji kontrolowano ponad 200 pojazdów mechanicznych, rowerzystów i pieszych. Lekkoomylnym użytkownikom dróg wymierzono liczne mandaty pieniężne. Najwięcej wykroczeń popełnili kierowcy, jadący nadmierną szybkością i wyprzedzając inne pojazdy w miejscach niedozwolonych oraz rowerzyści, którzy poruszali się po jezdni bez oświetlenia. Wiele zastrzeżeń zgłoszono też pod adresem pieszych. (tl)

Kolorowe łódeczka z poznańskiej „Wikliny”

Poznańskie Przedsiębiorstwo Wikliniarsko-Trzciniańskie w Poznaniu, tegoroczną produkcję dziecięcych łódeczek wzbogaci o nowe wzory i kolory. Oprócz tradycyjnych białych, będzie je można kupić także w całej gamie pastelowych kolorów. W sumie ukazać się ich na rynku w ciągu br. ponad 10 000 sztuk, a niektóre z nich będą posiadały z boku drobną, plecioną siateczkę.

Łódeczka dziecięce to tylko część produkcji poznańskiej „Wikliny”, która rocznie wytwarza kilkaset rodzajów wyrobów. Wśród nich coraz większą popularnością cieszą się meble, m. in. bujaki, taborety i fotele. (PAP)

Zjazd absolwentów Akademii Ekonomicznej

(WSH, AH, WSE i AE) w Poznaniu z okazji jubileuszu 50-lecia AE odbędzie się 1 i 2 października br. (piątek i sobota). Zgłoszenia prosimy kierować: Komitet Organizacyjny Zjazdu ul. Marchlewskiego 145/150 60-987 Poznań, najpóźniej do 28 lutego 1976. Szczegóły podane zostaną w bezpośredniej korespondencji. 745-kl

13.50 Przeboje, przeboje, przeboje; 14.10 Więcej, lepiej, taniej; 14.25 Tu Radio Moskwa; 14.45 Muzyka kompozytorów „Grupy sześciu”; 15.10 Radioferie; 15.40 Studio Słonecznik; 16. A. Borodin Fantazja G-moll nr 2 na dwie skrzypce i wiolonczelę; 16.10 Kupię, nie kupię — posłuchać warto; 16.30 Melodie z operetki J. Straussa gra Ork. pod dyr. Stoltza; 16.40 Magazyn informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17. Amatorskie zespoły przed mikrofonem z Katowic; 17.20 Rep. literacki pt. „Jak zagrać kusaczem”; 17.40 Nowości nagrań radiowych; 18.10 M. Ravel: Walce; 18.40 Reportaż ekonomiczny; 19. Studio Młodych — z cyklu: „Młode pokolenie Polski Ludowej”; 19.20 Wiersze J. Wyki; 19.30 Transmisja z konc. symf. w wyk. Ork. Symf. Filharmonii Narodowej pod dyr. J. Krenzla; 22.12 Magazyn rekreacyjno-turystyczny; 22.30 Stare płyty; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Śpiewy chóralowe w interpretacji zespołu chóralowego „Chorale” przy „Capella Antiqua”.

Wiadomości: 4.20, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 19.30, 21.50, 23.30.

PROGRAM III: 7.40 Muzyka z zegarynka; 8.05 Kiermasz pływ. wytwórni Bałkanton; 8.30 Co kto lubi; 9. „Panna B” — odc. 6; 9.10 Skądowe i Alfabaki — razem i osobno; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 A. Vivaldi — Konc. na skrzypce i ork.; 10.15 Boogie woogie Round Dog Taylora; 10.35 Piosenki z luzjonu; 11. Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Powracający temat: „La Fiesta”; 12.25 Za kierownicą; 13. Powtórka z rozrywki; 13.50 „Na wschód od Edenu” — odc. 19 pow. Johna Steinbecka; 14. Ogólnop. Konkurs Altowiolistów im. J. Rakowskiego w Poznaniu; 14.35 J. Haydn: Konc. fortep. G-dur; 15.10 B. Withers w Carnegie Hall; 15.30 Czysty merkuriał kulturalny; 15.50 Ballady na cytrze i cymbałach; 16. Rozszyfrowujemy piosenkę; 16.20 Gitarowe sola Johna McLaughlina; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muz.

pocztą UKF: 17.40 Wypadek — reportaż; 18. Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Przeboje czterdziestolatków; 19. Pow. w wyd. dźwięk. „Wielkie wygrane” — odc. 15; 19.35 Opera G. Verdi „Rigoletto”; 19.30 „Panna B” — odc. 7; 20. Interadio — magazyn aktualności muz.; 20.40 Swingujące klarnet; 20.50 Ilustrowany Magazyn Autorów; 21.50 Swingujące skrzypce; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Led Zepelin; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — dyskografia; 23. Interpretacja poezji; 23.05 Konc. tylko dla melomanów; 23.50 Śpiewa Magda Umer.

Wiadomości: 5, 6, 1, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 7.45 Muzyczny tydzień Poznania; 10.40 „Nie tylko dla słuchaczy w mundurach”; 11. Dla szkół średnich (wych. muz.); „Porcy and Hess”; Gershwin; 11.30 Konc. muzyki operowej (fragm. oper R. Straussa); 12.25 Gielda pływ.; 13. Z radiowej fonoteki; 13.50 Dla kl. III lice. (jęz. polski); „Awangarda”; 14.21 „Syn słońca i inni” — mag. literacki; 15.21 Muzyka; 15.30 „Matysiakowie”; 16.05 Nowości PWM; 16.40 Aud. sport.; 16.50 Radioexpress; 17. Spotkanie z PWM; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 Słuchowisko C. Chruszczewskiego; 17.55 Poznański koncert żywych; 18.25 Język niemiecki; 18.41 „SOS dla biosfery” — Czystość wód; 19. „Jak działać sprawnie”; 19.15 Język angielski; 19.30 Transm. koncertu symf. w wyk. Ork. Filharmonii Narodowej pod dyr. J. Krenzla; 21.50 Sonaty Haendla; 22.15 „Studium wiedzy polityczno-społecznej”; 22.30 Międzynar. Trybuna Kompozytorów — Paryż 75.

Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Uprawa roślin — powt. i utrwalanie wiadomości; 6.30 — TTR — Fizyka

Leszno

Przyjazne kontakty młodzieży z moskiewskim radiem

Koło TPPR przy II Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Lesznie należy do przodujących w tym mieście. Istnieje ono dopiero od kilku lat, a może poszczycić się wieloma osiągnięciami.

Z ważniejszych, to szeroko rozwinięte kontakty z radiem, którą przy pomocy redakcji Moskiewskiego Radia, przetranszowały poszczególnie kraje geograficzne ZSRR, przetranszowały komplety widokówek, portrety pisarzy rosyjskich i radzieckich, albumy i reprodukcje malarskie.

Członkowie Koła TPPR utrzymują również indywidualną korespondencję z młodzieżą radziecką — z Moskwy, Leningradu, Gorki, Krasnojarska, Komsomolska i innych miast Kraju Rad.

Szkół i młodzież bardzo sobie cenią tą korespondencją, która ona w nauce języka rosyjskiego.

Godne uwagi są różne formy działalności prowadzonej w szkole. Z ważniejszych to: wieczornice przyjaźni, konkursy popularno-naukowe, konkursy piosenkarskie.

Na podkreślenie zasługują także działalność sekcji „mięci”, która przy pomocy redakcji Moskiewskiego Radia, przetranszowała wiele adresów obywateli radzieckich — uczestników II wojny światowej. Umożliwiło to młodzieży przeprowadzenie korespondencyjnych wywiadów z kombatantami Kraju Rad na temat polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Młodzież Ogólniaka spod znaku TPPR udziela się również aktywnie poza szkołą. Uczestniczy w akademiach w różnych zakładach pracy, redaguje gazetki okolicznościowe, wija działalność w wiejskim Klubie Książki i Prasy w Murkowie. (r)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwie KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-63. KONIN: Wojciech Płutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63. LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Grunwald 10, tel. 57-12. PIŁA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.